

Janusz Kutta

Wilnianin, który wybrał Bydgoszcz
Leszek Jan Malinowski, *Strzępy wspomnień*,
Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej,
Bydgoszcz 2010, ss. 410 (rec.)

Bardzo skromny dział pamiętników w literaturze bydgoskiej powiększył się ostatnio o dwie ważne pozycje. Pierwsza z nich to obszerny dziennik pióra Józefa Banaszaka, biologa, znakomitego entomologa polskiego, profesora Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy pod charakterystycznym tytułem *Wybrałem Bydgoszcz*¹. Istotnie uczony ten, rodem z Wielkopolski, przez wiele lat związany z poznańskim ośrodkiem naukowym, przeniósł się do Bydgoszczy i stał się bydgoszczaninem z wyboru. Rychło dał się poznać jako czynny uczestnik życia naukowego i kulturalnego miasta nad Brdą i Wisłą. Jego zasługą pozostaną zabiegi, uwieńczone sukcesem, mające na celu przekształcenie miejscowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w uczelnię z prawdziwego zdarzenia: Akademię Bydgoską i następnie Uniwersytet Kazimierza Wielkiego.

Autor w swoim systematycznie prowadzonym dzienniku, niemal dzień po dniu, skrupulatnie opisuje zdarzenia z życia codziennego, ale także wydarzenia, które – nie wahać się powiedzieć – mają wymiar historyczny. Oczywiście nie brak w tych opisach ocen subiektywnych, do których autor ma pełne prawo. Nie wdając się w analizę dziennika J. Banaszaka, uważam, że jest on ważnym źródłem dla współczesnych, zwłaszcza zaś przyszłych badaczy życia Bydgoszczy i bydgoszczan w różnych jego przejawach. Jednak książka *Wybrałem Bydgoszcz* nie jest przedmiotem moich dociekań i refleksji. Pragnę

¹ J. Banaszak, *Wybrałem Bydgoszcz. Dzienniki 1989-2009*, Bydgoszcz 2011.

tu natomiast zatrzymać się na pamiętniku Leszka Jana Malinowskiego pt. *Strzępy wspomnień*, wydanym staraniem Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. I ten autor stał się bydgoszczaninem z wyboru. Urodzony w kwietniu 1925 r. w Wilnie w rodzinie ziemiańsko-inteligenckiej, osiadł w 1946 r. w Bydgoszczy, i pozostał w niej do końca życia. Miasto to zresztą po drugiej wojnie światowej przyciągnęło wielu „innych” Polaków „zza Buga”, Ziemi Wileńskiej i Kresów Wschodnich. Wszyscy oni dość szybko wrosli w miejscowe społeczeństwo, różniące się dość wyraźnie od przybyszy mentalnością i poziomem rozwoju cywilizacyjnego. Naturalnie ci przymusowi imigranci nie zapominali o swojej małej ojczyźnie. Leszek Jan Malinowski snił o swoim ukochanym Wilnie i z nostalgią wspominał każdy jego kamień. Z całą mocą wзира to prawie z każdej strony *Strzępów wspomnień*. Wszelako nie waham się powiedzieć, iż autorowi z biegiem lat coraz bliższe było miasto nad Brdą. Świadczy o tym bardzo wyraźnie osobna, obszerna część wspomnień zatytułowana „W Bydgoszczy – już do końca życia”. W tym mieście zawarł związek małżeński, w nim również urodzili się jego trzej synowie. Po zamieszkaniu w Bydgoszczy poświęcił się pracy nauczycielskiej. Przez kilkadziesiąt lat uczył języka polskiego w średnich szkołach ogólnokształcących i zawodowych. Pełnił również funkcję dyrektora szkoły. „Przymusowo zmobilizowany” znalazł się w Kuratorium Oświaty i Wychowania i objął stanowisko wicekuratora. Przygodę z tym urzędem zakończył – jak napisał – „niemiły epilog”. Po utworzeniu w Bydgoszczy Wyższej Szkoły Pedagogicznej prowadził w niej wykłady. Od 1977 r. jako docent był etatowym pracownikiem naukowym tej uczelni.

Pracę zawodową łączył z aktywną działalnością społeczną. Działał w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Był inicjatorem, organizatorem i prezesem Nauczycielskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Znicz” w Bydgoszczy. Na początku lat 70. ubiegłego wieku Spółdzielnia ta dysponowała 901 mieszkaniami oraz czterema budynkami usługowymi. Udzielał się w Bydgoskim Towarzystwie Naukowym i Towarzystwie Miłośników Miasta Bydgoszczy. W tym ostatnim przez wiele lat wchodził w skład kolegium redakcyjnego cennionej „Kroniki Bydgoskiej”. Od 1980 r. czynnie uczestniczył w Tygodniach Kultury Chrześcijańskiej, wygłaszając wykłady i prelekcje.

Po odzyskaniu przez Polskę suwerenności w 1989 r. z pasją, nie szczędząc czasu, oddał się pracy w Towarzystwie Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Od 1990 r. przez 20 lat pełnił funkcję prezesa tej organizacji w Bydgoszczy. Z jego inicjatywy bydgoski Oddział Towarzystwa prowadził bardzo szeroką działalność wydawniczą. Na łamach założonych „Wileńskich Rozmaitości” ukazywały się artykuły poświęcone historii i kulturze kresów

wschodnich w II Rzeczypospolitej. Leszek J. Malinowski był również inicjatorem utworzenia „Biblioteki Wileńskich Rozmaitości”. W dwóch seriach wydawniczych „Biblioteki” ukazało się 25 książek w małym formacie i 73 książki w formacie A5. W wydawnictwie tym powstała monumentalna *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*. Zaiste działalność redaktorską Malinowskiego trudno przecenić².

W 1990 r. zorganizował również Środowisko Wileńsko-Nowogródzkie Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i został jego pierwszym prezesem. Oceniając swoją działalność w SZŻAK, podkreślał, „iż najważniejszą moją pracą w tej organizacji było kierowanie Komisją Historyczną i w związku z tym opracowanie i redagowanie *Słownika Polski walczącej na Kresach Wschodnich*.

Podziw budzi praca Leszka J. Malinowskiego na rzecz Wilna i Ziemi Wileńskiej. Można by nią obdzielić wiele osób. Godzi się powiedzieć, że właśnie w Bydgoszczy znalazł korzystne warunki do jej prowadzenia. O swoich przeciwnikach i osobach, które weszły mu za skórę, wypowiada się powściągliwie.

Miałem okazję poznać autora wspomnień osobiście. Jan Malinowski, bo takim imieniem się wtedy posługiwał (do tej sprawy jeszcze powrócę), przez czas pewien jako wicekurator oświaty był jednym z moich szefów. Pełniłem na początku lat 70. ubiegłego wieku funkcję dyrektora Liceum Ekonomicznego w Inowrocławiu i niejednokrotnie brałem udział w naradach dyrektorów prowadzonych przez niego, a także lekcjach pokazowych przygotowanych przez polonistę J. Malinowskiego. Imponował wiedzą, znakomitą znajomością problemów szkolnictwa zawodowego w Bydgoskiem i kraju, życzliwością wobec osób mających trudności zawodowe. Niewątpliwie autor wspomnień należał do ludzi nietuzinkowych. Znamienne jest, że pełniąc funkcję dyrektora i wicedyrektora oświaty w trudnych czasach, pozostawał osobą bezpartijną. Zdarzało się to wyjątkowo rzadko w skali całego kraju.

Pora powrócić do wspomnień Leszka J. Malinowskiego. Otóż ich część pierwszą poświęcił on okresowi drugiej wojny światowej i okupacji litewskiej, podwójnej okupacji sowieckiej, wreszcie niemieckiej. W momencie wybuchu wojny L.J. Malinowski miał zaledwie czternaście lat. To, co się zdarzyło, musiało być szokiem dla gimnazjalisty znakomitego wileńskiego Gimnazjum i Liceum im. Króla Zygmunta Augusta. Pod znakiem zapytania stanęły plany i zamiary młodego człowieka. Rychło młodzieniec ten został wciągnięty w konspirację. Początkowo zajmował się kolportażem prasy podziemnej,

² Szerzej zob. H. Dubowik, *Nasz przyjaciel Leszek – pedagog, redaktor, uczonec*, [w:] L.J. Malinowski, *Strzępy wspomnień*, Bydgoszcz 2010, s. 11-14.

łącznością, organizował skrzynki kontaktowe, zbierał informacje o charakterze wywiadowczym. Imał się różnych zajęć, by uniknąć wywózki do Rzeszy hitlerowskiej na roboty przymusowe. Dojrzewał w przyspieszonym tempie. Na początku 1944 r. jako zaprzysiężony żołnierz Armii Krajowej rozpoczął służbę w 3. Brygadzie „Szczerbca” AK. Walczył jako dowódca sekcji w drużynie oraz celowniczy rkm. Latem tego roku uczestniczył w Powstaniu Wileńskim (operacja „Ostra Brama”). Po zdradzie sowieckiej w lipcu 1944 r., rozbrojeniu i internowaniu jego oddziału zdołał uciec i do początku 1945 r. przetrwał w ukryciu. W lutym tego roku, by nie wpaść w ręce NKWD, zbiegł z Wilna i dotarł do Lublina.

Konspiracja i służba w AK nie przeszkodziły Malinowskiemu w ukończeniu szkoły średniej, której program realizował oczywiście na tajnych kompletach. Maturę zdał latem 1942 r. i wkrótce rozpoczął studia humanistyczne na tajnym Uniwersytecie Stefana Batorego. Jego mistrzami byli znakomici uczeni: Tadeusz Czeżowski, Henryk Elzenberg, Konrad Górski, Henryk Łowmiański, Marian Morełowski. Większość z nich zasiłowała później tworzący się w 1945 r. Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. W tej uczelni w czerwcu 1950 r. zdał egzamin magisterski i otrzymał dyplom magistra filozofii w zakresie filologii polskiej. Rok wcześniej uzyskał w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim dyplom magistra filozofii w zakresie historii sztuki.

W części drugiej wspomnień Leszek J. Malinowski opisał swoją działalność jako kuriera i szefa „Przerzutu” Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej w latach 1945-1946. Z polecenia Komendy Okręgu Wileńskiego, która przeniosła się do Polski centralnej, był jej kurierem do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Przewoził dokumenty i meldunki do Meppen w Niemczech, gdzie mieściła się siedziba I Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka. W dokumentach tych, przekazywanych następnie do Naczelnego Wodza w Londynie, mowa była o sytuacji w kraju i dokonujących się w nim przemianach, a także o położeniu byłych żołnierzy AK. Z polecenia Oddziału II wymienionej wyżej Dywizji został organizatorem i szefem komórki przerzutu z Polski na Zachód ludzi zagrożonych przez NKWD i UB oraz rodzin oficerów, którzy postanowili pozostać na emigracji. Przeprowadzając wielokrotnie transporty przez granicę, zdołał wywieźć około 1000 osób. Byli wśród nich między innymi Ferdynand Goetel i Sergiusz Piasecki. Z kolei do Polski fałszywymi transportami UNRRA przewoził żywność, lekarstwa, odzież do dyspozycji Okręgu Wileńskiego AK oraz Kurii Metropolitalnej w Krakowie, która była, obok ośrodka PCK w Warszawie, miejscem postoju prowadzonych przez niego transportów. Poza tym przewoził na potrzeby ówczesnego Podziemia dolary oraz wzory dokumentów, wykorzystywanych następnie przez komórkę

legalizacyjną. Opis tych mało znanych działań zaledwie 20-letniego kaprała z cenzusem Leszka J. Malinowskiego jest ważnym przyczynkiem do dziejów wileńskiej konspiracji poakowskiej w nowej polskiej rzeczywistości.

Służba i walka Malinowskiego w szeregach Armii Krajowej, jego działania w Podziemiu 1945-1946, nie mogły ująć uwadze bezpieki. Istotnie już w 1946 r. funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego zainteresowali się „Leszkiem” – Nowakiem – Janem Malinowskim – Leszkiem Malinowskim”. By go schwytać, UB powołał nawet specjalną grupę operacyjną o kryptonimie „Brygada”. Tej sprawie autor wspomnień poświęcił, co rozumiałe, osobną część trzecią. Nawiązuje do niej również w innych miejscach *Strzępów wspomnień*. Wiedział on przecież doskonale, że za popełnione „przestępstwa” groziła mu w ówczesnej rzeczywistości niechybnie kara śmierci. Nie dziwi, że starał się dociec, co sprawiło, że bezpieka 8-9 lat go szukała, a po dotarciu do celu zrezygnowała z wyciągnięcia sankcji. Pikanterii całej tej sprawie nadaje fakt, że Malinowski w latach nasilającej się stalinizacji kraju (początek lat 50. XX w.) uczył języka polskiego w Liceum dla Pracujących nr II w Bydgoszczy przy ul. Poniatowskiego, do którego uczęszczali (klasy „zamknięte”) funkcjonariusze, często wyżsi, milicji i bezpieki. Zdaniem autora wspomnień praca „w jaskini lwa” mogła mieć wpływ na przebieg „polowania” na niego. Bez wątpienia Leszek J. Malinowski miał wiele szczęścia, że nie wpadł w ręce bezpieki. Zaiste niezbadane są wyroki opatrności.

W 1955 r. autor wspomnień, *notabene* zgodnie z poleceniem UB, powrócił do prawdziwych danych osobowych: Leszek Jan Malinowski urodzony 9 kwietnia 1925 r. Jednak dla większości bydgoszczan pozostał Janem Malinowskim.

Strzępy wspomnień Leszka J. Malinowskiego, poprzedzone krótką notką biograficzną o pamiętnikarzu pióra Witolda Czarneckiego pt. „Kadet” i wspomnieniem Henryka Dubowika pt. „Nasz przyjaciel Leszek – pedagog, redaktor i uczonec”, pozwalają wnikać w bogatą osobowość człowieka, którego niejednokrotnie zmieniająca się rzeczywistość poddawała ciężkiej próbie. Nie dziwi więc, że wojna i okupacja, konspiracja, działalność podziemna i realia powojennej polskiej rzeczywistości trwale zapisały się w jego pamięci. O niektórych wydarzeniach pisze z nostalgią, inne wspomina ze zrozumiałym patosem. Trudno doprawdy oderwać się od tych wspomnień.

Godzi się podkreślić, iż *Strzępy wspomnień* mają nie tylko walor literacki, ale są również i pozostaną źródłem historycznym, do którego sięgać będą nie tylko wilnianie i bydgoszczanie.

Summary

The book *Strzępy wspomnień* (*Snatches of Memories*) by Leszek Jan Malinowski (1925-2010), Vilnius resident by birth and Bydgoszcz resident by choice, allow going into the rich personality of the man, who was frequently put to the hard test by the changing reality. The war and the Lithuanian, German and Soviet occupation, conspiracy, service in the Home Army, underground operation in the years 1945- 1946, and the Polish post-war reality were engraved in his memory permanently. Some events described by L. Malinowski, e.g. the "Redeployment" action of the Home Army Vilnius District, are really sensational. Wanted by the Secret Political Police since 1946, he luckily escaped arrest and surely the death penalty. He started to use his real personal data only in 1955.

In the city on the Brda River, which was gradually becoming his city, he devoted himself to teaching and later academic work. As a non-partisan person "stimulated compulsorily", he was the deputy superintendent of schools and education for a certain period of time. He combined his pedagogical work with extremely active social operations. Being active in the Polish Teachers' Union, he organised the NSM "Znicz" Teachers' Housing Association in Bydgoszcz and was its first chairman. He was active in the BTN Bydgoszcz Scientific Society and the Friends of Bydgoszcz Association. From 1980, he was active in the Christian Culture Weeks.

This Bydgoszcz resident by choice did not forget about his beloved Vilnius and Vilnius Region. When Poland regained sovereignty in 1989, with passion he devoted himself to the work in the Friends of Vilnius and Vilnius Land Association. For 20 years, he was the association's chairman. The association conducted broad publishing operations. Within "Biblioteka Wileńskich Rozmaitości", it published almost 100 books. In 1990, L. Malinowski organised the Vilnius-Nowogródek Community of the Word Union of the Home Army Veterans and became its first chairman.

The book *Strzępy wspomnień* has not only literary values but is also an important historical record, for which not only Vilnius and Bydgoszcz residents will be reaching.